

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8¹/₂ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni Józefa CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.

Pieniądzo przysyłają się franco pocztą wprost do adresa EKSPEDYCYI CZASU wyrażony na kopercie: „przenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Na opłatę

od wiersza poetycznego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — a dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

Liście

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 grudnia.

Autor rozprawy, którą w dalszym podajemy ciągu, przechodząc do wyrobów mogących się w kraju naszym produkować, następujące podaje przyczyny niskiego stanu przemysłu w porównaniu z innemi prowincjami monarchii.

Galicya od lat 80ciu połączona z wielkim mocarstwem, w którym przemysł doszedł wysokiego znaczenia, nieoddzielona od niego granicami, nie mogła sama w sobie korzystać z systemu protekcyjnego. Inne prowincje austriackie dawniej z Cesarstwem związane, wszelkimi sposobami tłumić się starały przemysł Galicyjski. Wszystkie więc usiłowania w tej mierze robione, nietylko nie mogły mieć opieki, ale silnych i niebezpiecznych ze wszystkich stron napaływały przeciwników. Fabryki od wieków zaprowadzone, że inne względy pominię, wzrastając powoli i wznosząc się przez czas nagromadzonemi korzyściami, mając na miejscu wyzwolonych i zdalnych do kierowania pracą znawców, mając robotników od dzieciństwa sposobionych się do przemysłowego zawodu, mogły daleko lepiej wyrabiać i taniej wyżywiać wyroby swoje, aniżeli nowo utworzone fabryki, których zakład pochłania od razu ogromne kapitały, do których z daleka sprowadzać potrzeba umiejętnych i drogopłatnych zawiadowców i zdolną czeladź, w których podrzędna robota musi być powierzona niewprawnym i nieznanym rzeczy robotnikom.

Wśród takich okoliczności, silić się na zaprowadzenie wszelkiego rodzaju fabryk na wzór królestwa Polskiego i myśleć o zrobieniu Galicyi krajem głównie przemysłowym niepodobna: nie tylko bowiem nie można liczyć na pomoc zewnętrzną, ale największe krajowe zabiegi i ofiary stałyby się musiały bezowocne. Są jednak rodzaje przemysłu, które bez przeszkód, a nawet bez nadzwyczajnych kapitałów w Galicyi zaprowadzićby się dały, do których pielegnowania z samego przyrodzenia prowincja nasza jest powołana, które stanowią najważniejszą potrzebę wewnętrzną, które sprowadzone z zagranicy lub z odległych państw prowincji niezmiernie wiele kosztują, a na miejscu bardzo tanio przychodzą, które należą do pierwszych potrzeb, które nakoniec ściśle są związane z przemysłem rolniczym, stanowiącym główne zatrudnienie mieszkańców. Do rzędu takich należą:

A. Fabryki wyrobów glinianych.

Gлина jest główną i zasadniczą częścią ziemi, z której chodzimy, jest materyałem z którego się tworzą budynki i wiele naczyń do wygody ludzkiej niedobicie potrzebnych. Jako rzecz przez ogień niekniejąca, służy do wszystkiego co może rozwinąć dobroczynne działanie tego żywiołu, a zasłonić od niebezpiecznych jego skutków. Znajdują się w kraju

naszym szczególne gatunki gliny, po które przybywają obcy, daleko je prowadzą i w odległych stronach, przy mniejszej niż u nas obfitości środków opałow, ciągną z niej znakomite korzyści. A my, mając materyał na miejscu, nie przykładamy do jego wyrobienia pracy, i albo go bez ceny wywozić dajemy, albo pozwalamy mu leżeć bezowocnie! Mało rozwinięta przemysłowość nas do tego przywiodła, że większa część miast i miasteczek naszych, pokryta jest gontami. A lubo wszyscy mieszkańcy drżą na wspomnienie ognia, nikt o zastąpieniu się przed tym pożeraczem żywiołem nie myśli. Kiedy się Kraków spalił, w ciągu lat dwóch, wszystkie cegielnie cokoło Krakowa, zdobyły się zaledwie na pokrycie dachówką dwóch najmniejszych kościołów i dwóch niewielkich domów. Trzeba się było udawać do Szlaska i w gwałtownej potrzebie, przy opłacie ogromnych kosztów przewozu, na tak tanio na miejscu mogący być zrobiony wyrób, sprowadzać z zagranicy najędźniejszą dachówkę. Cóż mówić o piecach, które w naszym nieszczęśliwym Krakowie, albo odróżają brudną, zmienną i nietrwałą polewą kafił, albo potroją w stosunku do miejscowej wartości obłożone ceną, przychodzą nam koleją żelazną z Wrocławia, gdzie do ich wyrobu, do poprawy własnej gliny, sprowadzają glinę ogniotrwałą z Poręby, Mirowa i innych miejsc okręgu Krakowskiego. Toż samo powiedzieć można o glinianych naczyniach kuchennych cokolwiek trwalszych i ozdobienszych. Robiąż je u nas ze stosownego materyału? dająż polewę piękną, zdrową i trwałą?

Rodzaj przemysłu wyrobów glinianych nie wielkich potrzebuje kapitałów, nie lęka się żadnej konkurencji, a właściwie prowadzony, może dla wewnętrznych potrzeb nie małą być korzyścią. Mając glinę właściwą, można ją stosować do potrzeby uprawy i oczyszczenia, połączyc i wymieszać; a znając z natury i sposób robienia najtrwalszych, najzdrowszych i najpiękniejszych pól, bez pomocy nawet zagranicznych znawców, za pośrednictwem własnych rzemieślników, rodzaj ten przemysłu nie obcy krajowi naszemu, na właściwą naprowadzić drogę *).

*) Do powyższego dodaje autor obszerny przypisek, w którym powiada, że po napisaniu tej rozprawy powstały u nas dwie fabryki wyrobów glinianych, a mianowicie p. Hoffa w Dąbiu pod Krakowem dostarczająca pieców polewanych mało ustępujących zagranicznym i p. Steinkellera na Podgórzu, która zajęła się ma wkrótce wyrabianiem pieców i innych przedmiotów garncearskich, a piękność i dokładność robót tego rodzaju w warszawskich fabrykach p. Steinkellera jest zapowiedzią dobroci ich i tutaj. Dalej mówi autor obszernie o przedsiębiorstwach pp. Steinkellera, hr. Alfreda Potockiego, księcia Sapiehy i Barucha, o czem wszakże szczegółowo na innem miejscu powiedzieć zamierza.

B. Zakłady do przerabiania roślin włóknistych.

Rośliny włókniste należą do najważniejszych płodów galicyjskiej ziemi. Przed kilką laty, gdy więksi właściciele, nie potrzebowali najmować ludzi do obrabiania i przędzenia niezmiernie użytecznych roślin włóknistych, uprawa ich na większy odbywała się rzadziej. Stanowiły one nie małą rubrykę w dochodach gospodarskich. Dziś, tak nazwane dwory, porzuciły zupełnie zajmowanie się lncm i konopiami. Ich uprawa i przerabianie stało się jedynie przedmiotem pracy włóścian czyli mniejszych właścicieli ziemi. Jakkolwiek od niepamiętnych czasów uprawa i obrabianie tych roślin bardzo wielką liczbę rąk w Galicyi trudniła, jak ołwiek wysyłało z kraju krocie postawów najgorszego płótna; nikt się nie zdobył w prowincyi naszej na urządzenie porządnej fabryki, w którejby lepsze gatunki płócien wyrabiane były. Wszyscy cokolwiek ucylizowani ludzie w Galicyi, potrzebują koniecznie na własny użytek płócien obcych. Galicyjskie płótna, przeznaczone są na użytek prostego ludu, albo idą do Węgier bez zysku, a nawet ze stratą; bo jako mniej potrzebne w kraju zostałyby nie zużyte. Trudno pojąć, jak w kraju przepełnionym niegdyś okazałością i zbytkiem, w którym widać jeszcze po wsiach wspaniałe pałace, świadki dawniej zamożności, nie zdobył się nikt na założenie porządnej fabryki płótna! Nie sądzimy, żeby ten rodzaj zakładu mógł trafić na wielkie przeszkody: bo kiedy płótna grube i podłe wyrabiane zawsze były w kraju, nie ma powodu, dla czego by cieńsze i doskonalsze pr dukowane być nie mogły.

Od lat kilkunastu w uprawie i obrabianiu roślin włóknistych wielkie zrobiono postępy. Machiny oszczędzają dziś nie mało ludzkiej pracy, której niezmiernie wiele rośliny te potrzebowały. Suszenie, rozszczenie, miadlenie, czesanie i bieleńcie lnu i konopi, i w krótkim czasie i z małym użyciem ludzi dziś się odbywa; machiny wszystkie te roboty szybko i dokładnie wykonywają. Na zasadzie nowych wynalazków już się przekształciły wszystkie większe fabryki płóciennic w Irlandyi, Belgii, Szlasku, a nawet w Morawach i Austrii. Wielkoby ci dla kraju położyli zasługę, którzyby się zajęli sprowadzeniem machin i urządzeniem zakładów do obrabiania surowego lnu przeznaczonych. Gdy tak wiele ludzi w obwodach podgórskich zajmuje się robotą płócien, pomimo najędźniejszego z tej pracy utrzymania, gdy cena lnu z każdym dniem się powiększa, a cena płócien tanieje; obrabianie roślin włóknistych za pomocą machin nie mało do polepszenia losu tkaczy przyczynićby się mogła. Zresztą założenie jednej i drugiej fabryki cienkich płócien w kraju, uwolniłoby nas od potrzeby udawania się po ten pierwszy potrzeby towar w dalekie strony, i zachęciło

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LIST do K. K.

po odczytaniu poematu pod napisem:

STEFAN CZARNIECKI).

Spełniłem twe zlecenie. Od wczesnego rana Pełen podziwu, twego czytałem Stefana; A nowy Karol Gustaw, albo też Rakocy Mordowałem go codziennie aż do późnej nocy: W końcu rzekłem: to pomnik ku wieków ozdobie On Polsce, tyś go dźwignął i jemu i sobie.

*) Przed niedawnym czasem, gościł tu w rękopisie ogromny poemat pod napisem: Stefan Czarniecki. Ułany na króć starożytny i obejmujący kilkanaście tysięcy wierszy, pełen jest znakomitych piękności. Są w nim i niedostatki towarzyszące ludzkiemu utworom. Autor niniejszego listu, proszony o uwagi, ograniczył je do topograficznych okoliczności, a poszanował i układ i inne szczegóły, jako wynikłość i jednej myśli i osobistych przeświadczeń. Jest tu i wzmianka o radach, do przełania dawnych kształtów, wedle smaku obecnej chwili. Bodajby rychło ogłoszenie tego poematu sędziwego i tyle zasłużonego w piśmiennictwie polskim wieszcza, zaspokoilo niecierpliwość współziomków. (P. R.)

Dobrześ zdziwiał, że głuchy na młodszych przestrogi Nowej ku czei tak wielkiej nie szukałeś drogi. Ich kształty, ciebie rzeczy zajęła istota — Są dla wielkich pomników formy lane z złota:

Oni ci doradzili ścieszki kręte, małe;

Tyś sadził po przestrzeniach dęby okazałe.

Przy którym ogniu wieszcz swe rozgrzeje natchnienie

Niech go syci i zarzy, aż buchnie w płomień;

A gdy się z nich wyłoni ideał widomy

Pocóż ma gdzie zapalać sobótki ze stomy?

Gdy Michał-Anioł w boskiem zatopiony dziele

Stawiał dla Wszechmocnego kościół na kościele,

Ktoś sądząc, że w czczych myślach czas przetrwania marwie

Dał mu plan na gmach lekki, niby na kawiarnię.

Były tam i wierzycki, kopułka i dzwonek —

Lecz mistrz wielki budował do niebios przysionek,

By z niego oko w oko mógł dojrzeć Jehowę —

Więc nasyciwszy w górze zachwycenie święte,

Rzekł zwracając zarysy drobne i jałowe,

„Weź to bracie i podpal ogień pod polentę“

W wieku, co ma być przejściem do świetniejszej pory

W wieku, co nie niestwarza a wszystkiemu przeczy:

Odpowiedźcież nam szczerze mądre nowatory,

Czy wam chodzi o kształty, czy o jądro rzeczy?

Mówcie, a stary ze czią słów waszych posłucha:

„O kształty, bo my z kształtów dojść zdołamy ducha“

Dobrze. Oto jest garncarz: i on ma natchnienie

Więc lepi i tokarnię w imię boże wzrusza.

Bacząc wazon etruski młode pokolenie

Krzyknie „schowaj to bracie dla antykwarejusza;

„Nam trzeba nowszych kształtów“ Garncarz jednem tknieniem

Kruszy etruski i z prochów, jak chce plemię młode,

Zlepiwszy inny wazon z widzów podziwieniem,

Cóż tu, rzecze, wlejecie, czy wyskok, czy wodę?

Woda, nawet w kryształach ulegnie przemianie,

A wyskok, choćby w garnku, wyskokiem zostanie.

Pośród nędznych wymagań karłowatej pory

My starzy, po tej ziemi chodzimy jak upiory:

A trudność pisarskiego zgłębiwszy rzemiosła,

W śliski przestwór niepewną posuwamy stopę.

Młodzi leć po morzach bez żagli i wiosła:

I już mają za sobą starą Europę.

Ich zuchwalcze pomysły, od osi do osi,

Kolej żelazna lotem pioruna przenosi:

Co tu wieszczów! podziwów! i gwałnej czeladzi!

Jeden drugiemu dymem z ziemnych węgli kadzi:

Ten woła na kolegę: pisz prędko a śmiało,

By się zajrzeć w treść rzeczy komu niezachciało.

Ów krzyczy: tylko myśl twą jednym rzutem wylej.

Kto zaś lichą powieść lub scenkę ukleci,

Zaraz mu żacy spiszą na wieszczka przywilęj.

Takie są poemata, tacy dziś poeci!

Ten zaś który Walhałę na Podwalu wznosi

Wnet ich do Panteonu W... zaprosi,

A na zaszczyt krajowi i ojczystej mowie

Ich imiona i dzieła zamieni w przysłówie.

mieszkańców do starannego zajmowania się uprawą roślin włóknistych, które w ziemi sobie właściwie nie mały korzyść przynoszą. Zyskałoby na tem rolnictwo, byłaby zaspokojona potrzeba, a przemysł krajowy przez tę ważną gałąź nie pomału by się rozszerzył.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 29 listopada.

Im więcej się zbliża chwila proklamacyi cesarstwa we Francyi, tem pilniej zwraca się w tamtą stronę i na ten punkt uwaga dyplomacyi europejskiej. O uznaniu cesarstwa w osobie księcia Ludwika Napoleona przez dwory północne i Anglię nikt nie wątpi. Zapominać wszakże się niegodzi, że te cztery mocarstwa podpisały traktat 20go listopada 1815 roku w Paryżu, który nie tylko Napoleonowi uchodzącemu z Francyi, lecz całej jego rodzinie zamykał wrota na zawsze do najwyższej w kraju władzy, i że te same mocarstwa zobowiązały się wówczas akt ten w razie potrzeby całemi swemi siłami wesprzeć i utrzymać. Okoliczności w których żyjemy zmieniły w tej mierze znacznie postanowienie dworów sprzymierzonych. Książę Ludwik Napoleon wyniesiony na tron wolał narodu, znajdzie przyzwolenie państw sąsiednich i nawet przyjazną dłoń, dopóki będzie reprezentantem i czynnikiem tej polityki, którą się dał tak zaszczytnie poznać całemu światu jako prezydent. Cesarstwo w osobie jego odpowiada nadto, już jako monarchia, lepiiej widokom i zasadom dworów jak Rzeczpospolita. Wszakże pomimo tych wszystkich, tak księciu Ludwikowi Napoleonowi korzystnych warunków, błędem byłoby z jego strony obstarzać za tytułem Napoleona IIIgo, i chcieć że tak powiem, budować dynastję nową w tył, nie naprzód. Na tym punkcie, śmiem wam ręczyć, że książę Ludwik Napoleon znajdzie ze strony dworów otwartą opozycję. Przyjdzie z tego powodu jednak, być może, do układów, których ostatniem słowem będzie zapewne, rozwiązanie innej, nateraz jeszcze ukrytej kwestyi europejskiej.

Powiadają, że p. de la Cour opuści wkrótce poselstwo przy tutejszym dworze, i że miejsce jego zastąpi jedna z pierwszych figur dawniej dyplomacyi francuskiej. Mówią równie o zmianie pana de Hübner w podobnym duchu w Paryżu.

Wczoraj było liczne zgromadzenie wieczorne u hr. Buol, ministra. Znajdowali się na niem prawie wszyscy zagraniczni posłowie.

Berlin 28 listopada.

Sejm jutro się otwiera. Minister spraw wewnętrznych zaprasza publicznie deputowanych ewangelickich i katolickich na nabożeństwo, które dla pierwszych w tymie, dla drugich w kościele ś. Jadwigi o godzinie 10½ się odbędzie. Z kościoła deputowani udadzą się wprost na zamek królewski, gdzie w tak zwanej sali białej król osobieście połączy Izby zgaj; poczem deputowani zbiorą się w salach zwykłych posiedzeń dla tymczasowego ukonstytuowania się i oznaczenia najbliższej sessyi. Większa część deputowanych jest już dziś obecna. Widać to z ruchu w hotelach i restauracjach. Dla przybywających deputowani tutejsi lub mieszkający w stolicy najeli osobne lokale dla tymczasowych narad frakcyjnych, używając, każdy stosownie do swego koloru, swoich dawniejszych lub przyszłych politycznych przyjaciół. Są to pierwsze zawiązki stronnictw sejmowych. Dotąd trzy tylko z nich rozróżnić się dają: ministeryalne, czyli konserwatywne umiarkowane; junkerskie, czyli konserwatywne ścisłe, zwane także absolutystycznym; i konstytucyjne liberalne, czyli opozycyjne. Bliżej oznaczyć ich jeszcze nie można. Różnice wystąpią dopiero w czasie obrad. Równie i stosunek liczbowy później dopiero określić będzie można. Frakcyje katolicka i polska nie mogą być do

żadnego z powyższych stronnictw policzone, lubo do jednego lub drugiego, stosownie do kwestyi obradowanej, przyłączyć się mogą. Interes ich jest odrębny, zasady pewne i stałe, a to nietylko polityczne lecz i moralne, przedewszystkiem wymiar słusznej sprawiedliwości mające na celu. Posłów polskich będzie w Izbie II. 16 do 18, licząc do 14 z Księstwa, dwóch do czterech z Śląska i Prus zachodnich. W Izbie I. będzie ich 5; wszyscy razem tworzyć zapewne będą, jak dawniej, osobne kółko za sejmem, w którym obradować się będą poprzednio wszystkie ważniejsze kwestye, mające przyjść do obrad publicznych. Pomiędzy posłami polskimi znajdują się bardzo różnorodne żywioły i wręcz sobie przeciwne dążności. Spodziewać się należy, że wobec istotnego dobra kraju osobiste opinie ustąpią i nie przedstawiają przykładu rozdwojenia.

Dziwnym będzie skład teraźniejszej Izby I., uważany pod względem swęj legalności konstytucyjnej. Dotknąłem już był dawniej tego przedmiotu. Nadmieniam dla pamięci, że wedle konstytucyi Izba I. powinna się składać z parów, 1) przez koronę dziedzicznie lub dożywotnie mianowanych, 2) przez wyborców najwyższej opodatkowanych, 3) przez rady gminne większych miast wybieranych. Tymczasem terażniejsza Izba pierwsza składać się tylko będzie z dwóch ostatnich kategorii, to jest, z 90 posłów ziemskich i z 30 miejskich, w ogóle z 120 posłów wybieralnych. Korona dotąd nikogo niemianowała, nie mówi już dziedzicznie lub dożywotnie, lecz ani czasowo, na rok jeden, przez który publikowane przed kilku miesiącami prawo wyborcze dla pierwszej Izby ma obowiązywać. Stało się to z powodu, że jak wiadomo pierwszej Izba ma uleść zupełnej reformie, i dotyczący projekt prawa, zostawiającego tworzenie się Izby pierwszej woli królewskiej, będzie jednym z pierwszych, które rząd sejmowi do przyjęcia przedłoży. Wszakże przepis konstytucyjny wyżej wspomniany ma dotąd moc obowiązującą; ogłoszone prawo wyborcze ściąga się tylko do kategorii posłów wybieralnych; skład zatem obecny pierwszej Izby nie jest zgodnym z literą prawa, i z stanowiska konstytucyjnego może być słusznie przez drugą Izbę zaczepiony w razie, jeżeli pomiędzy Izdami w kwestyach prawodawstwa nastąpi jakowe nieporozumienie. Z drugiej strony jakże korona ma powoływać parów dziedzicznych i dożywotnych, skoro Izba pierwsza terażniejsza rok tylko jeden ma egzystować? Jakże powoływać ma parów czasowych, na rok jeden, skoro o takich niemasz mowy w konstytucyi? Nie pozostało nic innego do zrobienia, jak niemianować żadnych, chociaż i to niezgadza się z konstytucją. Wszakże koronie wolno było przepisu tego nie dopełnić, i samym deputowanym wybieralnym zostawić reprezentacyę w Izbie pierwszej. Była to jeszcze najmniejsza sprzeczność; uniknąć jej zupełnie musi być zawsze trudno tam, gdzie przepisy prawne nie trwały, lecz tymczasowy mają charakter, a konstytucya pruska takie właśnie piętno nosi dotąd na sobie. Spodziewać się należy, że w obecnej legislaturze tymczasowości tej położony będzie koniec, w tych przynajmniej częściach budowy konstytucyjnej, które są filarami gmachu całego.

N. Pan był w tym tygodniu w Frankfurcie n. O. dla oddania ostatniej pogrzebowej usługi zmarłemu tamże generałowi i ministrowi Thile. Jest to rzadki przykład, że monarcha udaje się kilkanaście mil w drogę dla uczczenia pamięci zmarłego swego sługi. W Frankfurcie czyn ten króla sprawił wielkie wrażenie i spowodował liczny zjazd obywateli z prowincyi. Dwór sprowadza się w bieżącym tygodniu do Charlottenburga. — Cholera znów się pojawia, po zupełnym na kilka dni ustaniu, niepowiększa się jednak.

Przegląd Polityczny.

W Poniedziałek nastąpiło otwarcie sejmiku pruskiego

Dorobkiewicz w Kijowie dzieła twe zapłaci:
I nie jeden z nich rozdział cześć gazet osłoni.
Dawniej... Lecz lepszy przykład: może on przekona.
Oto masz z Odyseją Prometydona.
Wszak to są arcydzieła; wszak lat dwa tysiące
Przedziela te utwory. Tam pód oklepamy
Starca, co zebrał chleba. Tu swe czucia wrzace
Złożył w świeżych obrazach wieszcz orłem przewany.
Wybieraj. Ty się śmiesz — wszak wybór nie łatwy
A tyś gotów powiedzieć: Szewcze! pilnuj dratwy.
Nie przeto z czi należnej zostaniesz wyzuty:
Niech śpiewają natchnieni — ty szij dla nich buty.
Z tego zgłędu, z zgorzenia, rozterk i żaloby
Przejdźmy stary kolego między przodków groby:
Może, gdy już przekroczym śmiertelności bramy,
Jana z Czarnogolasu z Krasickim spotkamy,
Może gdy z sarkofagu wieko się odechyla
Twój i mój ulubieniec zjawi się Wirgili;
Może do Woronicza trafimy ustroni,
Może Dant nowe piekło przed nami odsłoni;
Może gdy przed Brodzińskim oba razem stanem
Braterskiem letnich ziomków uczi powitaniem!
Wszystkie nasze zaszczyty, wszyscy nasi wieszczce,
Umilkli lub śpią w grobach — a my żyjemy jeszcze!
Oto (przebac że świeżej nie przemilczę rany):
Legł nam mąż z pobożności i poświęceń znany.*)

*) Ta wzmianka stosować się zdaje do zgonu X. K. Antoniewicza.
(P. R.)

w Berlinie przez ministra-prezydenta; lubo do ostatniej chwili spodziewano się, że król mową od tronu otworzy zgromadzenie. Mowa zawiera zapewnienie, że budżet ułożony jest wedle rzeczywistych potrzeb i dawnego porządku, tudzież oszczędności. Traktat wrześniowy nie pozyskał jeszcze na nieszczęście wszechstronnego przyjęcia, ale rząd pewny jest przyzwolenia kraju, pod względem polityki jakiej się trzyma. Przyobiecane są projekta dotyczące się dróg, ordynacyi gminnej, powiatowej i prowincjonalnej, i organizacyi Izby wyższej; ten ostatni projekt ma na celu uwolnienie korony od ograniczeń nie uzasadnionych interesem kraju. W ogóle rząd dąży do zajęcia stanowiska niezawisłego od stronnictw dążności, a z jednej strony nie naruszania prawnej wolności, z drugiej zaś nie osłabiania władzy królewskiej przez podział jej. Prawna droga rozwoju konstytucyi, daje bezpieczeństwo i trwałe skutki.

Ostatnie wyrazy mowy o niedopuszczaniu podziału władzy królewskiej, obudzają mniemanie, że przyjdzie do przedłożenia obszernych zmian pod względem form reprezentacyjnych. Właśnie też zwraca powszechnie uwagę artykuł *Gazety Lipskiej* w tym przedmiocie skreślony, który tem większego nabiera znaczenia, iż go zaleca pól urzędowy organ pruski *die Zeit*. Artykuł ten zamieszcza program stronnictwa Izby przyszłych, które liczyć będzie na wsparcie całej większości ministeryalnej. Głównymi tego programu punktami są następujące: Zjednoczenie władzy w koronie, uchylenie form parlamentarnych, reprezentacya kraju w formie dwóch ciał, z których pierwsze z nominacyi królewskiej niby to Izba pierwsza lub Rada państwa, drugie z reprezentacyi prowincjonalnych, które zawierają w sobie mają żywioły miejskie, wiejskie i korporacyjne. Inicyatywa praw należałaby do pierwszej Izby, do drugiej tylko głosowanie nad takowemi i przyzwolanie podatków, bez szczegółowego rozbioru za każdym razem pozycy budżetowych, bez rozbiórki mianowicie budżetu wojennego.

Również coroczne zgromadzenie Izby, należy do części ustawy zmianie podlegać mającej. Już *Cor. Bur.* zwraca uwagę na kosztowność takowego zgromadzenia corocznie, tudzież iż urzędnicy wybierani, muszą znaczną część roku poświęcić pracom prawodawczym, z opuszczeniem czynności administracyjnych.

O sprawie celnęj z różnych stron nadeszły wiadomości zgadzają się, iż zamiarem również koalicyi jest utrzymanie Związku celnego i podatkowego, że pierwszy przedłożony ma być na lat 12, i że cba razem zawrą traktat handlowy z Austryą, na podstawie ułożonego w Wiedniu projektu etc.

Wiedeńskie dzienniki podają jako pogłoskę, że hr. Chambord równocześnie z protestacyą wydaną do narodu francuskiego, wystosował okólnie pismo do mocarstw europejskich, w którym prosi o pomoc dla praw swoich we Francyi, naprzeciw nowej powstającej dynastyi. Do Frohsdorf przybywa teraz codziennie mnóstwo legitymistów z Francyi, dla powzięcia instrukcyi, jak się zachować mają po ogłoszeniu cesarstwa.

Najważniejszym dzisiaj faktem z Francyi, jest artykuł *Monitara*, z powodu przywrócenia cesarstwa. Trzy główne punkta zwracają w nim uwagę: naprzód charakter jego tchnący pokojem; powtórze zapowiedź prawie urzędowa rozciągłej amnestyi; nakoniec potwierdzenie oświadczenia, że przywrócenie cesarstwa będzie tylko zmianą nazwy, i żadnych innych zmian w machinie rządowej za sobą nie pociągnie.

Co się tyczy ostatecznego rezultatu głosowania, ten niejest do dziś dnia znany. Wszakże do 27go wieczór, ogólna liczba głosów przychylnych dochodziła 7,711,440, przewyższając już zatem liczbę głosów 20go grudnia z. r. Ogłoszenie cesarstwa zawsze zapowiadane jest na dzień 2gi grudnia.

— Na czwartkowym posiedzeniu Izby niższej angielskiej

Wiedzącym co nauka a co sztuka znaczy,
I tym co wszystkie dla nich poświęcili tchnienia
Cóż dziś począć, co zdziałać? Umrzeć — lub w rozpacz
Wyprysnąć się na zawsze poety imienia.
I jam przed laty po tych gajach chadzał
Gdzie Gothe, Byron i Szyller śpiewali:
I jam się przy nich krzepił i odmładzał:
Ależ to byli wieszczce doskonali.
Ich głos mię darzył zapalem
Jam się im dziwił — lecz niepodrzeźniałem.
I z tej tak bujnej a rokosznej niwy
Wyszedł nasz A... i Z... treściwy.
Ale gdy pierwszy olśniony od sławy
Zastęp młodzieńców sprowadził ruchawy,
I gdy zawołał stojąc na ich czele
„Razem młodzi przyjaciele.”
Odtąd już słowik nie śpiewa — lecz płacze —
A wróble, dudki, sowy i puhacze
Taki wrzask wzniosły — z dziedzin przywłaszczonych,
Taki je tuman przed światem zasłonił;
Ze pierchły muzy z gajów poświęconych,
I syn pięknej Latony łzę rzewną uronił.
Dawniej gdy piśmiennictwu wiek przyświecał złoty,
Trzeba było nauki, zdolności i cnoty.
Dziś pochleb lwom lub lwicom — krzycz głośno, pisz śmieje
A będą cię na rękach nosić wielbicieli,
Zyszczesz poklask i hołdy równych tobie braci:
Choćbyś nieznał języka podobnie jak oni,

Nie jedna go wśród ludzi szczytła zaleta:
Żołnierz i obywatel, mąż, ojciec, poeta!
Gdy matkom, dzieciom, żonie posypał mogiły,
Bogu wreszcie poświęcił swą zdolność i siły,
Rzadkiej cnoty zakonnik i kapłan bez skazy!
Gdzie się bezład rozszał, gdzie mord i pożoga,
Tam on biegł z krzyżem w rękę — a jego wyrazy
Najzuchwalszych przestępców zwracały do Boga.
Ileż dziwów spełniła serdeczna wymowa!
On, z nią stanął najpierwszy na zgłiszczach Krakowa,
I jeszcze nieprzebrzmiały bystre jęj potoki
A już gmachy z popiołów rosły pod obłoki,
On gdy zgnana zaraza srozała nad Wartą,
Pierwszy skoczył bez trwogi w jęj paszczę otwartą;
Przed nim od kroci ofiar odbiegła ztrata,
On krocie do lepszego przygotował świata
I sam zdrów tu powrócił. W tym go wieść zaskoczy
Że znów potwór wskrzeszony mnogi lud zabiera,
Więc spieszy na swe miejsca, nowe boje toczy,
I z męczeńską koroną wśród walki umiera,
Tak żołnierz najwyższego — tuż przy jego domie
Zwiódł bój ciężki, zwyciężył — i padł na wyłomie.
Przebac; zbyt ciężka żalność przygniotła mą duszę,
I ja pod jęj ciosami pióro moje kruszę.

skiej, lord John Russell oświadczył, że przystaje na poprawkę lorda Palmerstona do mocy p. Villiers. Toż samo uczynił kanclerz skarbu p. D'Israeli. W piątek dyskusja toczyła się dalej, nie wielki przedstawiając interes. Lord John Russell rozwinął powody, które go skłaniają do oświadczenia się za mocą Palmerstona. P. Cobden wystąpił przeciwko niej gwałtownie, widząc w niej otwarte wrota do wynagrodzeń dla ziemskich właścicieli, i powstawał na wnioskodawcę, że się sprawie wolnego handlu przemieszcza. Mimo tego mocą p. Villiers została odrzucona, a mocą Palmerstona przyjęta większością 464 głosów, przeciwko 53. Tak więc powiedzieć można z *Timesem*, że lord Palmerston stał się panem sytuacji.

P. D'Israeli zapowiedział na piątek 3 grudnia przedłożenie swego finansowego planu.

— Wedle *Gazety Sabaudzkiej*, towarzystwo przedsiębiorców angielskich ofiarowało 65 milionów lirów na budowę kolei z Lugdunu do Chambéry i Genewy. — Izba deputowanych przyjęła prawo o kredycie z roku 1851, i wszystkie kategorie passywów potwierdziła. Adwokat Cattaneo z sądu apelacyjnego w Casale, skazany został na 10 miesięcy więzienia, za rozpowszechnienie pisma: „Filozofia rewolucji“ przez Ferraris.

Etna wybuchła coraz gwałtowniej na nowo. Strumienie lawy płyną jedno za drugim, ostatni zastępnął tuż pod Montefinocchio.

Wiedeń 29 listopada. Przez powstanie nowego zakładu kredytowego w Wiedniu pisze *Ost-Deutsche Post*, rozdzielone będą atrybucje które nigdy się ze sobą połączyć nie dały, tj. ułatwienie kredytu publicznego i kredytu prywatnego. Bank nieochylnie będzie dążył do celu swego jakim jest przywrócenie dawnego zaufania biletom swoim; a wśród dążeń ku temu celowi będzie mógł rozprzestrzenić swoje czynności eskomptowe. Ale nie można się tu spodziewać ograniczenia rękami jakich się od banku wymaga, co by właśnie stało na przeszkodzie do dopięcia powyższego celu. Tymczasem nowa instytucja bierze na siebie wspieranie kredytu prywatnego w sposób jaki bankowi nie służy i dozwolonym mu być nie może. Tak jak w naszym przemyśle mało zwracają uwagi na podział pracy, tak również w przedmiocie kredytu nie rozróżniają dążeń. Bank może i powinien wprowadzić nie bez pomocy zarządu skarbowego, pieniądź swój który stracił na wartości, przyprowadzić do wartości monety brzęczącej jak to dawniej miejsce miało. Nowy zaś zakład kredytowy powinien wprowadzić w cyrkulację zamaryły ruch wekslowy i postawić go na dawnym stopniu ułatwiciela interesów, to jest aby stał się uzupełnieniem obiegu pieniężnego.

— Od niejakiego już czasu ukazywały się w obiegu dokładnie naśladowane fałszywe banknoty najnowszej (5ej) formy na 10 złr.; teraz zdybano fałszywcy w Peszcie i Czegled i znaleziono formy, prasy, papier ze znakami wodnymi i schwytano 6 osób mających w tej fabrykacji udział.

— *Gaz. Zagrzebska* donosi, że na synodzie karłowickim obrano archimandrytami p. Mazirewicza do Temeszwaru, p. Iwackowicza do Aradu, p. Kenge-lacza do We-sacza i p. Stojkowicza do Budy.

Niemcy.

Dzienniki berlińskie piszą pod względem obsadzania duchownych posad w Szląsku pruskim: „Wedle mniemania, które się powszechnie w katolickich klerikalnych kołach naszej prowincji rozpowszechniło, rząd zrzekł się w § 18 konstytucji prawa przedstawiania wyboru, potwierdzania i obsadzania posad kościelnych, co dawniej mu służyło. W tej mierze kardynał-książe-arcybiskup bar. Diepenbrock, wszystkie w obrębie jego diecezji wakujące prasy duchowne, które dawniej obsadzane były wspólnie przez rząd i kościół rozdał wedle własnej woli. Odnosiło się to najbardziej do beneficjów, które przed zniesieniem klasztorów z posadami temi były związane, i względem których patronat należał właśnie dawniejszymi czasy do tychże klasztorów. Po zniesieniu klasztorów duchowieństwo mniemało, że patronat tych posad należy się z prawa kościółowi to jest jego reprezentantowi, właściwemu biskupowi diecezji. Takie zrozumienie co się tyczy Szląska nie mogło uzyskać w rządzie przyzwolenia, gdy owszem rząd również w naszej prowincji rościł sobie prawo do patronatu. Z tego niezgodnego wytłumaczenia kwestyi ze strony władz świeckich i duchownych, otworzyła się jak mówią organa duchowne, korespondencya, przyczem p. minister Raumer zagroził arcybiskupowi procesem, jeżeli tenże i nadal tak jak od chwili zaprowadzenia konstytucji powyższe beneficja własnowolnie rozdawać będzie. Rezultatu tej sprawy czekają z ciekawością.“

Francya.

Paryż 26 listopada. Wspomniany wczoraj list p. de Kerdrel, w którym składa mandat deputowanego, znajdujemy dzisiaj we wszystkich dziennikach. Oto jego brzmienie:

„Panie Prezesie,

„Za kilka dni władza doczesna Ludwika Napoleo-

na zamięni się w stanowczą i nowa dynastia zasiądzie na tronie świętego Ludwika; myślę się, wedle orzeczenia Senatu plebiscyt 7 listopada nie zaprowadza Cesarstwa, ale je przywraca i kontynuuje jako rząd prawowity, tak, że w pewnym względzie rządy Ludwika XVIII i Karola X policzone zostają *de jure* do faktów rewolucyjnych.

„Wszelako, gdyby pod tym nowym rządem, ustanowionym bez mojego udziału, chodziło co do mnie jedynie o to, abym niezależnie brał udział w uchwalaniu praw dla mojego kraju, zastanowiłbym się jeszcze, co mam począć; ale tak nie jest; jako deputowany powołany jestem do sprawdzenia regularności wolów 21 i 22 listopada, to jest do ogłoszenia Cesarstwa.

„W obec takiego zobowiązania włożonego na Ciałę prawodawczą, a które mniemałem być poza zakresem jego czynności, wahać się już nie mogę; składam więc mandat deputowanego i proszę przedstawić dymissyą moją komu należy.

„Koledzy moi niemogą wątpić o szczerym żalu, jaki uczuwam opuszczając ich grono. Niemniej przeto, chcę im za ten wynurzyć, a przede wszystkim powiedzieć im, że przychylnie jaką mi okazowali, nie tylko poczytuję sobie za zaszczyt ale i za pocieszenie dla przyszłości kraju mojego wroźbę. Skoro bowiem zblżyła jutrenka politycznej tolerancji, można się spodziewać, że i chwila pojednania niedaleka.

„Przyjm Panie Prezesie itd. Audran de Kerdrel.

— W jednej z urn wyborczych departamentu Dordogne, znaleziono votum tak wyrażone: „Etiamsi omnes, ego Non“. Oto łacina trafnie użyta, mówi *Constitutionnel*.

— Dzisiejsza giełda, jeszcze mniej pomyślna od wczorajszej. Renty 3% spadły o 75 cent., na 84. Renty 4½ proc. o 1 fr. 15 cent. na 105 fr. 75 c.

Rossya.

Lloyd pisze z Kalisza 24 listopada. Obwieszczeniem jenerałnego intendenta czynnej armii jenerał-porucznika Tychanowskiego w Warszawie, dzień 22 b. m. był ostatnim terminem zawarcia umów o dostawę wszystkich prowiantów do magazynów Królestwa Polskiego, a to na czas od dnia 13 stycznia do 13 października 1853. Kontrakta te wpływały na warszawskie i inne targi i podniosły ceny zbóż, co wszakże nie długo potrwa, bo w ogóle kupcy i spekulanci nie uganiają się za zakupnem.

Jeżeli dzienniki niemieckie mówią o sile wojska związkowego, to nie obojętną będzie czytelnikom, którzy zapatrują się na wojenną potęgę Rosyi w mniarę dawnego systemu i dawnych opinij, kiedy musiało w tym państwie ścigać wojska w dalekich pochodach ze Wschodu, dowiedzieć się, że Rosya jest obecnie w stanie w ciągu kilku tygodni stawić na granicy na wszelki wypadek, zupełnie uzbrojoną i zaopatrzoną armię z 240,000 ludzi. Są to cztery pierwsze korpusa piechoty ze swoją jazdą i artylerją stojące w Królestwie Polskiem i Litwie to jest w dawnych posiadłościach Korony i W. Ks. Litewskiego. Dowódcami tych korpusów są jenerałowie: Sievers, Paniutyn, Otfenberg i Osten-Sacken, a na ich czele marszałek książę Paskiewicz. Dwa inne korpusa piechoty, tudzież korpusa gwardyi i grenadierów prawie tyle liczące co pomienione 4 korpusa, gotowe są do wymarszu nieco później z powodu ich oddalenia, a mocna rezerwa z liczną kawalerją może w krótkim czasie zebrać się w Polsce i tylną straż stanowić. Organizacya wojska rosyjskiego jest zatem w taki urządzona sposób, że na każdy wypadek państwo to gotowem być może ze siłami swojemi wystąpić i nie można mu dziś zarzucić powolnego uzbrajania się.

— Czytamy w piśmie *Austria*: Z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, że Cesarz rosyjski potwierdził projekt poprowadzenia kolei żelaznej z Charkowa do Teodozyi na koszt prywatnego towarzystwa. Zarazem dozwolono budować kolej z Odessy do Kremeneczuka nad Dnieprem pod warunkiem przedłużenia jej do Charkowa, skąd równocześnie rozpoczęta ma być kolej do Moskwy. Przystań Teodozyi przy ujściu morza Azowskiego w morze Czarne, jest bardzo bezpieczną i nie zamarza. Cały handel z głębi Rosyi ściągający się w tę stronę, a tracący na tym znacznie Odessa przez niewatpliwy wzrost Teodozyi. Bogate pokłady węgla kamiennego w gubernii Ekaterynosławskiej i nad Donem nie tylko wystarczyłyby na potrzeby kolei w owych okolicach zupełnie w drzewo ubogich, ale przy niewatpliwej swojej dobroci stałyby się niezawodnie przedmiotem znacznego handlu wywozowego.

— Pod dniem 15go listopada Cesarz zamianował W. Ks. Maryę Mikołajewną prezydentem cesarskiej akademii sztuk pięknych. Posadę tę piastował, jak wiadomo, mąż jej książę Leuchtenbergski.

— Tajny radca poseł w Paryżu pan Kisielew otrzymał order Śgo Włodzimierza 2ej klasy w dowód odznaczających się zasług położonych w urzędowaniu.

A z y a.

Gazeta Tryestska donosi co następuje: „Dziennik z Delhi“ przynosi trudną do uwierzenia wiadomość, że Dost Mohamed kazał większą część mieszkańców Balkhu wymordować i największe czyny wysilenia żeby zdobyć Herat. Dziwniej jeszcze brzmi to co tenże sam dziennik dodaje, że do Balkh przybył agent rosyjski, który się stara o związek przyjaźni z Afganami.

Gaz. Tryestska także nad tem czyni uwagi: Gdyby wiadomość ta potwierdziła się, byłby to nowy dowód i twierdzenia, które w podobnym przypadku dawniej już utrzymywane było z pewnością z jednej a zaprzeczane z drugiej strony. Mówimy tu o usiłowaniu Rosyi rozciągnięcia wpływu swego aż ku Indusowi i znalezienia pewnego punktu oparcia w tych ważnych dla Anglii okolicach Azji centralnej. P. Kaye w wyborniej swojej historii wojny afganistańskiej, kilka w tym przedmiocie uczynił wzmianek, a utrzymując też że przedź nie powiedział on całkowitej prawdy aniżeli przesadził. Mają się znajdować zdaniem jego autentyczne akta dowodzące, że Rosya nie tylko przed r. 1838 miała nadzieję zajęcia silnego stanowiska w Afganistanie, ale nawet, że aż do rzezi w Kabulu utrzymywała w każdym obozie angielskim z tamtej strony gór tajnych agentów swoich. Dowiedziono dalej, że Rosya zwraca oczy nie na Kabul ale na Kandahar, i że aż do r. 1842 nie jeden przebrany agent rosyjski tam przebywał. Gdyby, mówią nareszcie, wyprawa do Chiwy nie była spełzła na niczem, a Anglia nie była energicznie wystąpiła, jużby w Kabulu i Kandaharze rosyjscy ministrowie rządili. Balkh stolica chanatu w południowym Turkestanie, dotykającym odrębności Buchary, od zachodu i południa Heratu, Kandaharu i Kabulu, stałby się na przypadek powtórzenia projektów rosyjskich ważnym punktem do rozpoczęcia działania. Jest to główne miejsce na drodze karawan Azyi, przez które utrzymywana jest komunikacya z Heratem, Kibulem, Peshawerem i t. d. W Azyi miasto to uchodzi za najstarszytniejsze na świecie i dla tego nosi nazwę Omul-Belad tj. matki miast.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 grudnia. Przed parą tygodniami odbyła się próba młocarni wyrobu p. Zieleniewskiego, wedle angielskiego modelu „Garretta i syna“. Pomimo, że użyto do próby koni nie włożonych do kieratu i niezbyt silnych, młocarnia wprowadzona w ruch, zadowoloniła zgromadzonych właścicieli ziemskich. W 28 minut wymłócono kopę jęczmienia koszonego, chwastem i mierzwą tak mocno zanieczyszczonego i w węzły zbitego, że do cep z trudnością dolożyć go można było; wymłót nie został nic da życzenia; na drugą próbę wymłócono kopę żyta w 15 minut. Machina ta ma za sobą tę wyższość, iż w każdej stodole może być ustawioną i z miejsca na miejsce łatwo przeniesioną. Siła koni, poruszająca młocarnię, może być zarazem użytą na wiewnik i sieczkarnię. Wyrób p. Zieleniewskiego przekonywa, że machin rolniczych nie mamy potrzeby sprowadzać z zagranicy, a od gospodarzy tylko naszych zależy utrzymać fabrykę, która rolnictwu i przemysłowi krajowemu wielkie przyniesie może usługi.

— Kapitan statku amerykańskiego „Superior“ znużony złemi rezultatami połowu wielorybów w zwykłych wodach, puścił się pod koniec r. 1848 na północne morze podbiegunowe przez cieśninę Beringa. Po kilku tygodniach, kapitan Rays wrócił z ogromnym ładunkiem tranu i rogu rybiego. Natychmiast amerykańscy żeglarze poznali wartość tej wyprawy i w 1849 roku, 154 okrętów z 5000 ludzi wypłynęło na północ. Flota ta przywiozła z sobą 206,850 beczek tranu i 24,861 centnarów rogu rybiego. W roku 1850 powtórzono tę próbę z lepszym jeszcze skutkiem, a pomimo kilku przypadków w tych nienależycie znanych okolicach morza, zyskano 283,680 beczek tranu i 36,540 cent. rogu rybiego. W r. 1851 wartość zysku licząc w to stratę okrętów oceniono na przeszło 9 mil. dolarów (18 mil. złr.), a jeden śmiały człowiek zubożył kraj o tę sumę, i rozszerzył handel z którego kilkanaście tysięcy ludzi ciągnie zyski.

— Z Concord w New-Hampshire, miejsca zamieszkania dzisiejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, piszą: Gdy tutejsi demokraci dowiedzieli się o wybraniu jenerała Pierce, nie było końca radości, sam jeden tylko wybrany zachował spokojność i przyjął depezę zawiadamiającą go o rezultacie wyboru bez zmiany wyrazu twarzy, a że to było w wieczór, przeto poszedł prosto do łóżka. Jenerał Pierce jest człowiekiem nadzwyczajnej prostoty i obojętności uprzejmego, lecz bez przysady. Praktyka jego adwokacka przynosi mu obfite dochody, z których wszystkie oszczędności idą na wsparcie ubogich. Ci co go blisko znają, mówią, że mu z jego 25,000 dolarów, które jako prezydent pobierać będzie, nie nie zostanie. Żona jego jest słabowitą, i dla tego mieszka on wraz z nią i małym synkiem swoim u jednego fabrykanta powozów w Concord, gdzie się też stołuje.

— Kolej żelazne połączonych królestw W. Brytanii, przyniosły w pierwszych 10ciu miesiącach b. r. 13,369,708 fnt. szt. dochodu (około 560 milionów złp.) czyli o 342,000 fnt. szt. więcej aniżeli w odpowiednim peryodzie zeszłego roku. Równoczesny dochód w latach 1850 i 1849 wynosił respective 11 mill. i 9½ mill. fnt. szt.

Przyjechali do Krakowa od dnia 30go do 1go grudnia: Stanisław Mąkowski z Pawlikowic. Antoni Tettnaier z Tarnowa.

Piotr Krzeczunowicz Dr. med. z Drezna. Daryusz Poniatowski ze Lwowa. Maryanna Baranowska z Polski. Ignacy Keller z żoną z Tarnowa. Leon Tettnauer z Łopuszna. Karolina Łubkowska ze Słupca. Feliks Pląkowski ze Lwowa.

Wyjechali: Ludomir Cieńki z żoną do Okna. S. Reiss, Julian Roszkowski do Lwowa. Ewa hrabina Potocka do Poznania. Anna Majewska do Warszawy. Edmund hrabia Zichy do Wiednia. Stanisław Szepełkowski do Jassy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 30 listop. Dowóz ciągle nieznaczny z powodu dróg błotnistych, kupujący przybywają już w znaczniejszej liczbie, zapewne dla zakupu na święta, gdzie konsumpcja znacznie się zwiększa. Zyto i pszenica lepiej płacone po 15-20 kr. nad ostatnie ceny i mocno poszukiwane; natomiast jęczmień prawie niekultury. Sprzedano żyta 500-600 korcy, którego część z wysypku, część zaś z wozów i płacono je po 7 1/4, 7 3/4, 7 1/2. Pszenicy tyleż lub może nieco więcej po 8 3/4-9 1/4. Nader piękne wyborowo ziarno około 80 korcy płacono po 9 1/2 zfr. Jęczmienia do 100 korcy po 5 1/4-6 zfr. Groch nieco lepiej płacony i więcej szukany, ale zapasy tutaj są nader małe i dla tego znacznie groch przepłacono, bo po 8 1/2-8 3/4, a nie było go jak kilkadziesiąt korcy. Jagły również sprzedawano po stałej cenie od 10-11 1/4 zfr. Owies mało sprzedawany, a w cenie niezmienny. W ogóle targ dzisiejszy nie może służyć za miarę cen zboża, bo dowóz był słabszy niż żądania, i parę jeszcze targów będzie zapewne podobnych przed świętami. Targ koni liczny, i na kupujących nie brakło, ale ceny bardzo niskie, bo utrzymanie koni na zimę kosztowne, a mało korystae. 20-30 koni chłopskich sprzedano po 6-15 zfr. Koni robczych średnich około 20 sztuk po 15-35 zfr.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konie.

W KRAKOWIE dnia 30 listopada 1852 roku.	I. Gatunek.		II. Gatunek.		III. Gatunek.	
	od	do	od	do	od	do
	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	8 45	9 12	8 15	8 38	8	—
„ „ „ Jarej do siewu	7 30	7 43 1/2	7 24	—	7 15	—
„ „ „ jęczmienia	—	6 7 1/2	5 37 1/2	—	5 15	—
„ „ „ owsa	—	3 7 1/2	3	—	—	—
„ „ „ grochu	—	8 45	—	—	—	—
„ „ „ jagieł	—	10 30	—	—	—	—
„ „ „ bobu	—	5	—	—	—	—
„ „ „ wyki	—	5 7 1/2	—	—	—	—
„ „ „ tataraki	—	4	—	—	—	—
„ „ „ prosa	—	5 30	5	—	—	—
„ „ „ rzepaku zimowego	—	9	—	—	—	—
„ „ „ rzepaku letniego	—	7 15	—	—	—	—
„ „ „ ziemniaków	—	2 55	2 45	—	—	—
Cotnar siana wagi krakows.	—	54	45	—	36	—
„ „ „ słomy	—	1	—	—	36	—
Gar. spirytusu z opłatą	—	3 30	—	—	—	—
„ „ „ okowity	—	2 20	—	—	—	—
„ „ „ masła czystego	2 30	2 45	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	1	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	2	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow	—	1 30	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	33	—	—	—	—
„ „ „ czestoch	—	1 8	—	—	—	—
„ „ „ pszennej	—	57	—	—	—	—
„ „ „ perłowej	1	1 15	—	—	—	—
„ „ „ tatarcz. całej	—	1 4	—	—	—	—
„ „ „ przetartej	—	55	—	—	—	—
Pecaku	—	36	—	—	—	—
Maki z pod krulek	—	26	—	—	—	—

Sporządzono w biurze Komisaryatu Targowego.
Delegowani Obywatele: Komisarz Targ.
Henryk Schmidt. Teofil Wesper.
Józef Mrosskiewicz. Siermontowski Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 1 grudnia. Metaliki 5-proc. 94 5/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 1/4. — Metaliki 4-proc. 74 3/4. — 4-proc. z 1850 r. 92 1/4. — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. z ciągu. z 1830 r. 250. 302 1/2. — Augsburg 116 1/4. — Londyn 11 kr. 28. Paryż 136 1/2. — Akcje Bankowe 1339. — Akcje kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 1/8. B. 112 1/2. — Ost-Donau Dampfch. 726.

Kurs krakowski 2go grudnia. Banknoty 90 1/2. — Pruski kurant 102 1/4. — Imperyał ros. 34 gr. 15. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 15. — Listy Król. Pols. z kup. dają 101 1/2. — Listy zast. galic. z kupon. dają 91 2/3. — Listy zast. Cwancygery stare 103 1/2. nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 25 listopada. Dukaty holend. 5 złr. 26 kr. — Dukaty ces. 5 złr. 31 kr. — Półimperał ros. 9 złr. 30 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciogrózówka 1 złr. 22 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. 90 kr. 30.

Kurs wiedeński z dnia 30 listopada. — Metaliki 94 1/8. — Nowa pożyczka. 84 5/8. — Akcje Banku wied. 1333. — Akcje kolei żel. szl. 241 1/4. — Agio od złota 21 1/2. od srebra 15 7/8.

Kurs wrocławski z dnia 30 listopada. Banknoty austriack. 88 2/3. — Banknoty polskie 98 1/2. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/2 d. — Listy zastawne poznań. 4 1/2. 105 1/2. — d. 3 1/2. 97 1/2 d. — Kolej Krak.-górn.-szląs. 90 d.

URZĘDOWE

N. 259. C. K. SAD POKOJU. (1544)
Okregu III. Mogińskiego.
Stosownie do art. 52 ust. o włoś. usamowol. i na zasadzie art.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Reaumur.	STOP. CIEPŁA według Reaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli s	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od do
30	27	4 912	+ 5° 2	2 69	wschodni słaby	pogoda z chmurami		
1	10	5 267	+ 3 1	2 53	„ „	pochmurno	wieczorem mgła gruba	+ 5° 4 + 0° 2
1	0	5 847	+ 3 2	2 56	„ „	pogoda z chmurami		

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI.

W Drukarni Czasu

ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.

Inseraty.

(1557) **DYREKCJA** (2-3)

pierwszego c. k. uprzywil. TOWARZYSTW ASSEKURACYJNEGO w Wiedniu.

Gdy według istniejących przepisów, każdy z właścicieli kamienic pożarem z dnia 18go lipca 1850 r. zniszczonych — życzy sobie z funduszu przez Rząd na ten cel przeznaczanego zaciągnąć pożyczkę, obowiązany jest odrestaurowaną swą realność **zabezpieczyć** od szkody ogniowej w jednym z Towarzystw Asekuracyjnych w Cesarstwie Austriackim uprzywilejowanych, przeto podpisany główny agent pierwszego ces. kr. uprzyw. Towarzystwa Asekuracyjnego w Wiedniu, zawiadamia niniejszem interesowanych, iż przyjmie w zabezpieczeniu od szkody ogniowej w mowie będące realności, jeżeli takowe według przepisów ogniotrwałe są odrestaurowane i blachą metalową pokryte, za premią roczną:

- po 1/6 procentu od wartości dachów metalowych z więzaniem;
- po 1/4 procentu od wartości wewnętrznego zabudowania;
- po 1/10 procentu od wartości murów zewnętrznych.

Kto na lat pięć od razu realność swą asekuje, zapłaci premią tylko za lat cztery, piąty zaś rok assekuracji zostaje mu bezpłatnie.

W powyższym stosunku ustanowioną została jak najpomniejsza opłata od zabezpieczenia wszelkich innych budynków tak miastowych jako i wiejskich, gontem lub słomą krytych, niemniej od inwentarzy żywych lub rzeczowych, od zapasów zboża, sprzętów domowych i wszelkich innych ruchomości.

Pierwsze C. K. uprzyw. Towarzystwo Asekuracyjne w Wiedniu tak z lojalności jako i z odpowiedzialności swój niemal całemu światu znane, i pod wszelkim względem w całej monarchii Austriackiej do Towarzystw pierwszego rzędu policzone, dało w nieszczęsnym dla Krakowa 1850 roku dowód swjej rzetelności i szybkości w wynagrodzeniu poniesionych przez pożar szkód nader znacznych, i odpowiedziało należycie położonemu w niem zaufaniu.

Dla ułatwienia przystąpienia do assekuracji, w dalszej odległości od Krakowa mieszkającym, podpisany główny agent Towarzystwa, zamianował agentami swemi:

- PP. Karola Haempel w Białej.
- Antonię Kasprzykiewicza w Bochni.
- Jędrzeja Zatrarnickiego w Brzesku.
- Franciszka Stanisza w Myślenicach.
- F. Józefa Wątoręk w Wieliczce.
- Ferdynanda Stapf w Podgórzu.
- Antonię Kaszycki w Chrzanowie.

Upoważniając onych do przyjmowania podań assekuracyjnych, do udzielania bezpłatnie informacji i druków, zgoda do zastąpienia go we wszystkich czynnościach zabezpieczeń od ognia dotyczących.

Chcący więc z wszelką pewnością liczyć na odbiór wynagrodzenia szkody, jaka go z wypadku ognia nieszczęśliwym sposobem spotkać może, zechce się zgłosić celem zabezpieczenia swjej ruchomej lub nieruchomej posiadłości do zwyczajnych wymienionych agentów, lub tu w Krakowie do domu handlowego pod firmą:

Antoni Hoelzel,

jako głównego agenta pierwszego ces. kr. uprzyw. Towarzystwa Asekuracyjnego w Wiedniu.

(1555) **Nakładem księgarni** (2-6)

Ferd. Baumgardtena

w KRAKOWIE wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY
na rok 1853.

obejmujący także wszystkie święta kościelne, dni postu, odmiany księżycy, kalendarze ruski i żydowski, oraz

TABELLĘ STĘPLOWĄ.

Cena tego Kalendarza zalecającego się ozdobnym wydaniem i pięknym papierem jest **15 kr. mk.**
Egzemplarz wyciągnięty na tekturze, **kosztuje 20 kr.**

Ważna wiadomość dla posiadaczy szorów, krytych powozów dla chcących mieć obuwie skórzane nieprzemakalne.
Angielska Gummielastyczna twardość
Patent Indian Rubber Grease of William Wriglesworth & Comp. in London.

Wysmarowane tą twardością skóry nigdy nie przemakają, robią się giętkie i miękkie — i nie pękają jak po innej twardości, obuwie zaś nabiera prężności i nie dolega.

Twardość ta posiada i tę własność, że najstarsze i najsuższe skóry różnego rodzaju mogą być użyte.

Ta angielska gummielastyczna twardość jest w blaszanych puszkach wraz z opisaniem.

Wielka puszka złr. 2 kr. 30. — średnia złr. 1. — mała kr. 36.
można dostać:
w Krakowie K. Hermann, w Tarnowie J. Jahna, we Lwowie J. S. Jürgensa — i J. Stromengera. w Czerniowcach i Stanisławowie braci Czuczawa, w Brodach H. Klöbera, w Brzeżanach Schubeth & Merl, w Żółtki K. Christiana.

(1481-6-12)